
ZESZYTY NAUKOWE WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ W BYDGOSZCZY
Studia z Wychowania Muzycznego 1987 z. 7/8

RYSZARD MYŚLIWIEC

WSP w Olsztynie

KAZIMIERZ PACER - NAUCZYCIEL ŚPIEWU W SZKOŁACH POLSKICH NA
ŚLĄSKU OPOLSKIM, ZIEMI ŻŁOTOWSKIEJ I WARMII

Do utrzymania polskości w Niemczech w latach 1918-1939 przez zamieszkującą w granicach tego państwa ludność polską przyczyniły się zabiegi polityków i działacze polskich organizacji. Również zwykła, często trudna czy nawet niebezpieczna praca nauczyciela polskiego stawała się działaniem o znaczeniu fundamentalnym dla utrwalenia polskości tych ziem, była podstawą zorganizowanego życia społecznego Polaków.

Nauczyciel podejmujący pracę w szkole polskiej sprostać musiał zadaniu utrzymania jej na odpowiednim poziomie nauczania. Jednocześnie spadał na niego obowiązek kierowania ruchem polskim, co zmuszało go do przeciwstawiania się wrogo nastawionej administracji jak i miejscowym szowinistom niemieckim. Szczególna rola przypadała mu w środowisku wiejskim, gdzie jego postawa i zapał w sposób zasadniczy wpływał na powodzenie lub zastój sprawy polskiej. Wśród różnorodnych form pracy jakie stosował dla uaktywniania środowiska, w którym działał, szczególnie miejsce zajmowała muzyka, a przede wszystkim śpiew. Muzyka odegrała istotną rolę w integracji kulturowej mieszkańców Ziemi Odzyskanych po roku 1945. Praca i działalność Kazimierza Pacera jest tego dobitnym przykładem.

Kazimierz Pacer urodził się 3 marca 1911 roku w Trzcianie na Powiślu. Miejscowość ta znajdowała się na południowym skraju największego ośrodka polskiego w ówczesnym powiecie sztumskim na Powiślu. Była to wioska prawie całkowicie polska. Oprócz żandarma i nauczyciela mieszkały tam tylko trzy rodziny niemieckie¹. Ojciec Kazimierza - Antoni, prowadził przedsiębiorstwo budowy pomp i uprawiał własne 11 - hektarowe gospodarstwo rolne. Należał do najbardziej uświadomionych pod wzglę-

dem narodowym i wyrobionych społecznie Polaków. Był działaczem plebiscytowym i przywódcą polonijnym w swojej wsi i okolicy². Współpracował ze Związkiem Polaków w Niemczech, Polskim Towarzystwem Szkolnym i Konsulatem Polskim w Kwidzynie, za co był w 1927 roku więziony sześć miesięcy. Ponownie aresztowany dwa tygodnie przed wybuchem drugiej wojny światowej zginął w maju 1940 roku w obozie koncentracyjnym w Stutthofie. Aktywny udział w życiu polonijnym regionu brała również matka, Klara z Domu Kwietkowska.

Atmosfera domu rodzinnego Kazimierza Pacera sprawiła, że od dzieciństwa brał on udział w propagowaniu polskości. Będąc uczniem szkoły podstawowej w Trzcianie uczestniczył w strajku szkolnym zorganizowanym w 1920 roku. Bezpośrednią przyczyną wydarzeń było wymuszanie przez kierownika szkoły - Niemca - śpiewania hymnu niemieckiego, mimo oficjalnego zakazu jego wykonywania. Strajk polegał na tym, że uczniowie uczęszczali tylko na lekcje prowadzone przez nauczyciela Polaka, Jana Nałęcza. Pozostały czas szkolny uczniowie spędzali w ochronce polskiej, gdzie kleili chorągiewki i rogatywki na plebiscytowe manifestacje oraz uczyli się patriotycznych wierszy i pieśni. Swój udział w akcji plebiscytowej Kazimierz Pacer tak wspomina po latach: "Pamiętam też dobrze, jak z bratem i kolegą szkolnym, Agatonem Klóskowskim z afiszami, pędzlem, nożem i wiadrem z klejem przeszliśmy w noc przedplebiscytową przez wieś niszcząc niemieckie materiały propagandowe, naklejaliśmy nasze polskie, a do mieszkań wrzucaliśmy przez otwarte okna ulotki"³.

Okres plebiscytowy odegrał dużą rolę w kształtowaniu się osobowości K. Pacera. Liczne zebrania i wiece połączone ze śpiewaniem patriotycznych pieśni wpłynęły na rozwój zainteresowań muzycznych chłopca. W tym czasie zaczął uczyć się gry na skrzypcach.

W 1922 roku Związek Polaków w Niemczech podjął próbę umieszczenia w niemieckim gimnazjum w Olsztynie dziesięciu polskich uczniów, którym planowano zorganizować dodatkową naukę języka polskiego⁴. Spowodowane było to potrzebą przygotowania kadry dla szkół polskich /o których utworzenie Związek podjął wtedy staranie/. Jednak nikt spośród tej dziesiątki

-był wśród nich K.Pacer - nie został dopuszczony do egzaminu wstępnego. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Trzcianie Pacer wyjechał w listopadzie 1924 roku na dalszą naukę do Polski, do gimnazjum męskiego w Tczewie. Po zdaniu egzaminu wstępnego z języka polskiego i matematyki przyjęto go, z uwagi na wiek, do drugiej klasy. W roku 1928, kiedy to starania o założenie szkół polskich w Niemczech nabierały realnego kształtu, za radą Maksymiliana Golisza, kierownika Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Sztumie, przeniósł się do Seminarium Nauczycielskiego w Wejherowie, aby po zdobyciu kwalifikacji nauczycielskich podjąć w nich pracę⁵. Już w seminarium K.Pacer planował, że po otrzymaniu dyplomu nie tylko będzie pracował w szkołach polskich w Niemczech, ale również prowadził działalność kulturalno-oświatową dla całego polskiego środowiska. Dlatego też gromadził wszelkie materiały przydatne w przyszłej pracy. Przepisywał i kupował - w ramach swoich skromnych możliwości finansowych - materiały świetlicowe, śpiewniki i nuty. Umiejętność gry na skrzypcach sprawiła, że włączono go do szkolnej orkiestry symfonicznej, gdzie szczególną opiekę nad nim roztaczał nauczyciel muzyki, Zbigniew Madejski. Nauczyciel powierzał często Kazimierzowi prowadzenie orkiestry, co okazało się bardzo przydatne w jego późniejszej pracy.

Pacer wykorzystywał również wakacje spędzane w rodzinnej wsi, przejmując obowiązki miejscowego nauczyciela i dyrygenta chóru. Pracę tę P.Sowa ocenia "jako dobry wzór doskonałej organizacji, inicjatywy i wszechstronności działania". Odnosiło się to głównie do "szeroko, z rozmachem rozbudowanej i prowadzonej pracy wśród młodzieży"⁶. Tak więc praca w tym środowisku, poza satysfakcją osobistą, daje mu bezcenne później doświadczenia i wzorce.

Po zdaniu matury w maju 1932 roku przyjechał do domu na wakacje z zamiarem udania się we wrześniu z powrotem do Polski w celu odbycia rocznej praktyki. Na drugi dzień po przyjeździe przybył do domu żandarm i odebrał mu paszport. Po kilku tygodniach odbyła się w sądzie okręgowym w Kwidzynie

rozprawa paszportowa, w której zarzucano mu, że będąc w Polsce brał udział w szkoleniu wojskowym. Dowodem tego były przedłożone sądowi zdjęcia z ćwiczeń "Przysposobienia wojskowego" w Wejherowie⁷. Wyrokiem sądu odebrano mu paszport, tym samym wyjazd do Polski na praktykę stał się niemożliwy. W tej sytuacji Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Berlinie zwrócił się do władz niemieckich z prośbą o wydanie mu prawa nauczania w szkołach polskich w Niemczech. Przebywając w Trzcianie, podobnie jak podczas ubiegłych wakacji, prowadził świetlice, zajęcia sportowe i wycieczki. Ponadto przygotował z młodzieżą sztukę teatralną, którą wystawiono z dużym powodzeniem w stodole jego rodziców. W tym czasie został dotkliwie pobity przez bojówkarzy niemieckich⁸.

Ten kilkumiesięczny pobyt w rodzinnej Trzcianie zamyka pierwszy okres w życiu K. Pacera. Wychowany w umiłowaniu polskości wyrasta na świadomego działacza wykształconego, ale i posiadającego praktykę potrzebną w przyszłej pracy w środowiskach polonijnych. Powiśle dostarczyło mu również wzorów aktywności muzycznej, które w przyszłości miał z powodzeniem wykorzystywać.

Pod koniec marca 1933 roku Związek Polskich Towarzystw Szkolnych wezwał go do Berlina. Wobec odmowy wydania mu prawa nauczania w Kwidzynie, Olsztynie i Pile K. Pacer otrzymał skierowanie do pracy w szkole polskiej w Mionowie na Śląsku Opolskim, gdzie obowiązywała Górnośląska Konwencja Genewska. Uprawniała ona do zakładania publicznych i prywatnych szkół polskich na górnośląskich terenach plebiscytowych⁹. Położenie Plaków zamieszkujących Śląsk Opolski było wyjątkowo trudne. Po podziale Górnego Śląska w roku 1922, w wyniku którego Śląsk Opolski prawie w całości pozostawał w granicach Niemiec, większość działaczy polskich rodzimego pochodzenia przeniosła się do Polski w obawie przed represjami ze strony niemieckiej. Uszła wówczas prawie cała inteligencja polska, stanowiąca w okresie plebiscytowym i powstaniowym duchowe przywództwo polskości na tym terenie. Na miejscu pozostał "lud polski, lud wiejski i robotniczy, bezrady i zastraszone, przygniębiony tym, że Górny Śląsk w całości do

Polski nie przeszedł¹⁰. Fakt ten w ostatecznej konsekwencji decydował aż do drugiej wojny światowej, nie tylko o sytuacji ekonomicznej zamieszkującej tam ludności polskiej, ale również o jej udziale w życiu politycznym i kulturalnym.

Mionowo była to wieś w powiecie prudnickim leżąca na granicy polskiego obszaru językowego. Szkołę K.Pacer objął po Władysławie Walasiaku. Mieściła się ona w domu Jana Dziadka - uczestnika powstań śląskich. Uczęszczało do niej sześćcioro dzieci w wieku 6-12 lat. Szkoła wyposażona była w niewielką ilość podręczników, pomocy szkolnych i biblioteczkę podręczną liczącą zaledwie kilka książek. Najbliższa szkoła polska mieściła się w odległej o 20 km wsi Grabinie. K.Pacer odwiedził ją po kilku dniach, gdy już zapoznał się z okolicą i warunkami, w jakich miał pracować. W Grabinie złożył też wizytę polskiemu księdzu Koziółkowi.

Praca z małą gromadką dzieci podzieloną na cztery oddziały, była trudna. Podczas prowadzenia lekcji z jednym oddziałem, pozostałe miały zajęcia ciche. Religia, śpiew, pogadanki i gimnastyka prowadzone były łącznie. Aktywność środowiska polskiego była niewielka. K.Pacer nawiązał więc ścisłą współpracę z rodzicami swoich uczniów, co stworzyło pomyślne warunki do podniesienia poziomu nauczania i oddziaływania wychowawczego szkoły. Możliwości wychowywania w duchu polskim były jednak w dużym stopniu ograniczone i krępowane urzędowym programem nauczania i brakiem polskich podręczników.

W tym czasie ważną funkcją szkoły było utrzymywanie polskości dorastającego, a nawet dorosłego pokolenia¹¹. Polska szkoła miała duży wpływ na życie społeczno-kulturalne wsi i sąsiednich okolic. Nauczyciel prowadził działalność sportową, śpiewaczą i artystyczną. W sąsiedniej wsi Wierzch w wili Konstantego Strzody - działacza plebiscytowego, prowadził świetlicę, a w niej zorganizował kurs języka polskiego dla uczniów miejscowej szkoły niemieckiej. Kazimierz Pacer podstawowym elementem swojej pracy świetlicowej uczynił śpiew. Wynikało to z jego wiary w siłę wychowawczą pieśni polskiej,

jak też z przekonania, że jest ona ważnym orężem w walce z germanizacją. Dobór pieśni był różnorodny, od pieśni patriotycznych, religijnych do ludowych i popularnych. Stanowiły one oprawę organizowanych w świetlicy dla tu-tejszej polonii wieczornic z okazji polskich świąt państwowych czy imprez okolicznościowych. Pacer działał więc w myśl zasady, że rozśpiewanie polską pieśnią Śląska rozstrzygnie najszybciej i najskuteczniej "spór o duszę jego mieszkańców"¹².

Tradycja amatorskiego ruchu chóralnego, szczególnie żywa na tym terenie, odgrywała już w drugiej połowie XIX wieku istotną rolę społeczno-patriotyczną¹³. Organizowanie chórów towarzystw śpiewaczych było protestem przeciwko narzucaniu obcej kultury przez zaborcę. Z pietyzmem i poczuciem dziejowej wartości pielęgnowano polską pieśń, czyli muzykę i poezję, a więc i język ojczysty. Chóry były terenem zorganizowanego dla określonej idei życia społecznego Polaków. Nawiązując do tej tradycji K.Pacer, ze skupionej wokół siebie młodzieży oraz dorosłych mieszkańców wsi, zorganizował koło śpiewacze, z którego następnie utworzył czterogłosowy chór mieszany "Echo Śląskie". Chór ten zadebiutował w czasie zabawy karnawałowej /która odbyła się w sali Karola Chrzęszcza/ połączonej z wystawieniem sztuki teatralnej pt. "Bogata wdowa"¹⁴. Była to pierwsza od czasu plebiscytu polska zabawa taneczna w okolicy. Przybyli na nią przedstawiciele Związku Polaków w Niemczech z Opola, na czele z Arkadiuszem Bożkiem. Władze niemieckie pod pretekstem obrazy Landratu wytoczyły K.Pacerowi, jako głównemu jej organizatorowi, sprawę karną¹⁵.

O stosunku Niemców do siebie K.Pacer tak pisze: "nie kontaktowałem się tam z nauczycielami niemieckimi, którzy byli wrogo nastawieni do nauczyciela polskiego. Tamtejsza ludność, poza małymi wyjątkami, na ogół szanowała nauczyciela polskiego na równi z nauczycielem niemieckim. W Wierzchu jeden nauczyciel otwarcie okazywał wrogość. Natomiast kierownik szkoły chodził w mundurze SA. Organista w miejscowym kościele nie tylko okazywał wrogość wobec nauczyciela polskiego i

szkoły, ale zaproszony na naszą polską zabawę bardzo kulturalnie się zachowywał i podziwiał świetną organizację"¹⁶. Wypożyczał on niejednokrotnie od K.Pacera śpiewniki z nutami, szczególnie z kolędami polskimi. Z materiałów tych korzystał w kościele w czasie nabożeństw polskich.

Dalsze losy szkoły, w której pracował K.Pacer, dają charakterystyczny obraz działań władz niemieckich zmierzających do likwidacji polskiego szkolnictwa za pomocą presji administracyjno-ekonomicznych. Z końcem roku szkolnego 1934/35 liczba uczniów w szkole w Mionowie zmniejszyła się z sześciu do czterech. Dwoje uczniów, Roman i Urszula Dziadek przeszło do polskich szkół średnich w Bytomiu i Tarnowskich Górach. Postanowiono wówczas przenieść szkołę do Wierzchu, do lokalu Rudofla Gerlicha. Liczba dzieci zgłoszonych do szkoły polskiej w Wierzchu wynosiła 24. Wszystko wskazywało na dobry rozwój szkoły. Nadzieje zawiodły, gdy na skutek presji władz niemieckich do szkoły polskiej w dniu jej otwarcia na nowym miejscu, przyszło zaledwie sześcioro dzieci¹⁷.

W lipcu 1935 roku K.Pacer został przeniesiony do szkoły w Skicu. Ponad dwuletni okres pierwszej samodzielnej pracy wykazał jego duże umiejętności pedagogiczne i organizatorskie. Nauczyciel stosował różnorodne formy kształcenia systematycznego jak i pracy kulturalno-oświatowej, wyrażającej się zajęciami świetlicowymi, teatralnymi oraz muzycznymi i śpiewaczymi. W nowym, nieznanym sobie środowisku stał się centralną postacią wszelkich poczynañ polskich.

Skic należał do powiatu Złotowskiego, będącego najbardziej prężnym ośrodkiem życia społeczno-narodowego i oświatowo-kulturalnego na pograniczu. Bezpośrednie sąsiedztwo patriotycznej Wielkopolski oddziaływało na wyrobienie polityczno-obywatelskie mieszkańców tej ziemi. Wpływ na to miały również liczne powiązania rodzinne ludności tych regionów¹⁸. Stosunkowo liczna była tu inteligencja polska. Żarliwe umiłowanie języka ojczystego i kultury polskiej kształtowało przez wieki wiele pokoleń Polaków. Zorganizowa-

ne tu szkoły polskie wyróżniały się w porównaniu z Warmią, Powiślem czy Śląskiem Opolskim, większą liczbą uczniów, dużym stopniem zorganizowania oraz znacznym ustabilizowaniem składu uczniowskiego¹⁹.

Kierownikiem szkoły w Skicu był wówczas Leon Horst. Szkoła ta liczyła 63 uczniów, podczas gdy niemiecka miała tylko 32 uczniów²⁰. Mając do czynienia z zorganizowanym, prężnym środowiskiem, K.Pacer włączył się aktywnie w jego działania. Widząc, że młodzież interesuje się muzyką, kupił bandonikę, a nieco później akordeon. Niektórzy z młodzieży umieli już na tych instrumentach grać. Znaleźli się i tacy, którzy grali na skrzypcach i mandolinie. Z nich zorganizował zespół muzyczny, który popisywał się na licznych imprezach, jak też przygrywał do tańca na młodzieżowych potańcówkach. Zabawy te, dla podkreślenia ich narodowego charakteru tradycyjnie rozpoczynały się polonezem a kończyły mazurem. Tym sposobem K.Pacer skupił wokół siebie również młodzież polską pozostającą dotychczas poza czynnym życiem organizacji i instytucji polskich. Była to jedna z podstawowych funkcji, jaką spełniała muzyka we wszelkich poczynaniach polonijnych. Przyciągała szczególnie ludzi młodych, pozyskując ich dla sprawy polskiej.

W pogodne wiosenne i letnie dni, w niedzielne popołudnia młodzież zbierała się na boisku przed budynkiem szkolnym i grała w siatkówkę. W przerwach między rozgrywanymi meczami zespół muzyczny przygrywał a reszta wtórowała śpiewając. Śpiewanie i gra jednych było świetnym sposobem zachęcenia innych do uprawiania muzyki. K.Pacer postanowił założyć zespół mandolinowy. Dziewczęta zakupiły lub pożyczyły instrumenty. Nauczyciel przywiózł z Polski podręczniki do nauki gry na mandolinie i rozpoczęto systematyczne próby. W tak prężnym środowisku bez większych trudności zorganizował 4-głosowy chór mieszany. Przyszło mu to tym łatwiej, że w okolicy istniał szereg dobrze działających zespołów śpiewaczych, z których chór z Zakrzewa, kierowany przez Władysława Wistocka i Leona Malczewskiego przez długie

lata był najlepszym chórem polskim w Niemczech²¹. Aby ułatwić naukę nowych piosenek zakupił mały, ręczny powielacz, przy pomocy którego odbijał teksty piosenek na luźnych kartkach a młodzież robiła z nich małe śpiewniki. Plan tygodniowych zajęć pozalekcyjnych wyglądał następująco: w poniedziałki i czwartki - zajęcia świetlicowe, we wtorki i piątki - próby chóru, w środy dziewczęta uczyły się gry na mandolinach. W soboty - a często również w niedziele - odbywały się wieczorki z potańcówkami. Zajęcia sportowe miały miejsce na ogół w niedziele²².

Na znaczenie muzyki i śpiewu w działalności nauczycieli szkół polskich zwracały uwagę również niemieckie władze oświatowe. W udzielanych przez nich polskiej młodzieży lekcjach gry na instrumentach oraz w powoływanych do życia kołach śpiewu i tańców widziały środek "intensyfikujący działalność młodzieżową i narodową"²³.

K.Pacer, będąc jeszcze na Śląsku Opolskim, w 1933 roku zwrócił się do kilku redakcji w Polsce z prośbą o przysłanie mu swoich pism i aż do 1939 roku otrzymywał bezpłatnie "Ilustrowany Kurier Codzienny", "Światowid", prasę warszawską i poznańską. Ponadto prenumerował również prasę polską wychodzącą w Niemczech²⁴. Prasę tę wypożyczał kilku stałym czytelnikom wśród młodzieży i starszego pokolenia. Rozkładał ją również na zajęciach świetlicowych, zebraniach, uroczystościach. Przy tych okazjach wypożyczał te swoje książki, które nie mogły się znaleźć na półce biblioteki szkolnej, gdyż niemiecki inspektor szkolny w czasie wizytacji sprawdzał ją w pierwszej kolejności. W Skicu już mniej osób korzystało z jego książek, bo istniała tam biblioteczka ludowa. Poprzez swą aktywność i zaangażowanie polscy nauczyciele znacznie lepiej niż Niemcy potrafili zainteresować i przyciągnąć dzieci z rodzin niezdecydowanych do polskiej szkoły²⁵. W Skicu, gdzie ilość uczniów w szkole polskiej była dwukrotnie większa niż w szkole niemieckiej, nauczyciel niemiecki był pozornie przychylnie nastawiony do polskiej szkoły. Składał on nawet K.Pacerowi wizyty pod pretekstem pożyczania strun do skrzypiec²⁶.

Dużą wagę przywiązywano do regularnych kontaktów z Macierzą. Również K.Pacer brał udział w wycieczkach do Warszawy, Krakowa i Lwowa. Do bliżej leżących miast kraju organizował wycieczki rowerowe. W 1935 roku wraz z grupą 30 sportowców z ziemi złotowskiej wyruszył rowerem do Poznania, aby uczestniczyć w obchodach rocznicy 3 Maja. Łączność z Macierzą przyczyniała się nie tylko do poszerzenia wiedzy o kraju, ale była też cennym sposobem rozbudzania ducha narodowego²⁷. Szykany władz i przygranicznych urzędników niemieckich nie stanowiły przeszkody w jej rozwijaniu.

We wrześniu 1936 roku władze niemieckie odebrały nauczycielowi szkoły polskiej w Skajbotach na Warmii, Janowi Hincowi, prawo nauczania i pobytu na terenie Rzeszy²⁸. Decyzją Związku Polskich Towarzystw Szkolnych jego miejsce przejął K.Pacer.

Roczny okres pobytu K.Pacera w Skicu dał mu możliwość nabycia nowych doświadczeń. Praca w szkole o dość dużej liczbie uczniów sprzyjała podnoszeniu jego kwalifikacji zawodowych. Dała mu również okazję wprowadzenia bardziej różnorodnych form działalności pozalekcyjnej, której podstawą była muzyka.

Szkolnictwo na Warmii w połowie lat trzydziestych było szykanowane przez hitlerowców. Kierownictwo polskiego ruchu narodowego w Niemczech po dokonaniu analizy sytuacji ludności polskiej uznało, że głównym obszarem walki z polskością w Trzeciej Rzeszy stały się Prusy Wschodnie²⁹. W tej sytuacji nauczyciele polscy zmuszeni byli do prowadzenia pracy oświatowej w sposób bardzo ostrożny i elastyczny, aby nie dać powodu do likwidacji szkół.

Po latach K.Pacer tak wspomina swój przyjazd do Skajbot: "Wstępne wrażenia na nowej placówce wzbudziły we mnie pesymizm. Już pierwszego wieczoru gestapo przyjechało po mojego poprzednika, któremu skończył się wyznaczony termin pobytu w Niemczech. Po usilnych próbach gestapo zgodziło się na wyjazd w dniu następnym. Przez całą noc snułem plany mojej przyszłej pracy w nowych, trudniejszych warunkach. Następnego dnia zastałem w klasie jedenaścioro dzieci, które

przywitały mnie hymnem warmińskim "O Warmio moja miła"³⁰.

Szkoła mieściła się w nowym domu Franciszka Makoły, na którego wybudowanie kredytu udzielił Bank Ludowy w Olsztynie. Klasa szkolna znajdowała się na parterze w dość obszernym pomieszczeniu, z odpowiednią ilością okien i osobnym wejściem. Na poddaszu mieściło się mieszkanie nauczyciela.

Oficjalny program był zatwierdzony przez władze niemieckie i w zasadzie pokrywał się z programem realizowanym przez szkołę niemiecką, z tym, że uwzględniał język polski. Natomiast nauczanie geografii i historii Polski mogło być realizowane tylko w zakresie wyznaczonych tematów. Oprócz tego oficjalnego programu istniał w szkołach polskich program niepisany, zgodnie z którym nauczyciel uzupełniał wiadomości o Polsce, a ich ilość i zakres uzależniony był od jego zaangażowania, umiejętności i sprytu³¹. A więc w praktyce program realizowany przez nauczyciela nie pokrywał się z programem zatwierdzonym przez władze niemieckie. Biorąc to pod uwagę dziennik lekcyjny w pełni nie mógł odzwierciedlać przekazanego materiału. Również nie wszystko można było odnotować w kronice szkolnej.

Z ramienia niemieckich władz oświatowych szkołę wizytował z reguły Schulrat. Po przybyciu do wsi, pierwszą wizytował szkołę polską, potem niemiecką. Zdarzało się, że po wizytacji szkoły niemieckiej wracał pod jakimś pretekstem do szkoły polskiej. Prawdopodobnie chodziło mu o sprawdzenie nauczyciela czy w dalszym ciągu prowadzi lekcje zgodnie z planem. Często były rewizytacje przez dwa, a nawet trzy kolejne dni³². W czasie kontroli Schulrat sam stawiał pytania z geografii, a szczególnie z historii Polski. Zachęcał też dzieci, aby powiedziały coś o Polsce, co omawiane było w klasie. Dotyczyło to również śpiewu. Dzieci same musiały podawać tytuł pieśni i śpiewać. Miało to na celu sprawdzenie czy w szkole program jest realizowany należycie. Jednak uczniowie byli dostatecznie uświadomieni i każdy z nich wiedział, co wolno powiedzieć niemieckiemu inspektorowi o Polsce i jaką zaśpiewać piosenkę.

Związek Polskich Towarzystw Szkolnych również wysyłał co dwa, trzy lata swojego wizytatora do szkół. Co kilka lat odwiedzał szkoły polskie i niemieckie biskup diecezji Warmińskiej. Wizytacja taka odbyła się w Skajbotach w 1938 roku. Przed szkołą ustawiono bramę ozdobioną wieńcami i odpowiednim napisem religijnym w języku polskim. Napis ten ozdobiono chorągiewkami biało-czerwonymi i rodłem. Biskup wyraził swój podziw i dziękował za znakomity poziom nauczania religii³³.

W szkole w Skajbotach korzystano z podręczników przeznaczonych dla szkół polskich w Niemczech, dostarczanych przez księgarnię "Gazety Olsztyńskiej". Nauczyciel korzystał również z podręczników, szczególnie historii i geografii Polski oraz ze śpiewników zakazanych przez władze. Do nauki języka niemieckiego używano tych samych podręczników, które stosowane były w szkołach niemieckich.

Ważnym elementem podnoszenia poziomu nauczania w szkołach polskich były konferencje rejonowe, które odbywały się kilka razy w roku, zawsze w innej szkole. Brał w nich również udział Schulrat. 15 czerwca 1938 roku konferencja taka odbyła się w Skajbotach. Lekcję pokazową prowadził K.Pacer, realizując temat: Plan naszej wsi³⁴. Po konferencji w szkole udawano się do Olsztyna na dalsze narady i spotkania. Na jednej z podobnych narad, w 1938 roku, dyrektor Józef Mozolewski ze Złotowa, który reprezentował Związek Towarzystw Szkolnych, polecił - wobec narastającej groźby zamknięcia szkół polskich w Niemczech - wybrać ucznia zdolnego do samodzielnego przekazywania wiedzy o Polsce i ojczystym języku. K.Pacer wybrał takiego ucznia i starannie go przygotowywał³⁵.

Podobnie jak w poprzednich miejscach zamieszkania, nauczyciel prowadził ożywioną pracę środowiskową. W Skajbotach, gdzie dzieci pochodziły z rodzin gospodarskich i musiały pomagać rodzicom, dość trudno było zorganizować systematyczne zajęcia pozalekcyjne. Wszystkie jednak dzieci uczęszczające do szkoły należały do drużyny harcerskiej, którą opiekowała się wychowawczyni przedszkola, Maria Kensbok³⁶. Starsze dzie-

ci włączane były w zajęcia świetlicowe. W ramach tych zajęć zorganizował K.Pacer kurs rolniczy połączony z wykładami kierownika Spółdzielni Rolniczej "Rolnik" z Olsztyna. Jedną z głównych form pracy Pacera z dziećmi i młodzieżą była muzyka i śpiew. O wychowawczej roli polskiej pieśni pisano w wydawanym przez redakcję "Gazety Olsztyńskiej" dwutygodniku "Życie Młodzieży": "Z społecznego punktu widzenia pieśni ojczyste porywają młodzież do czynów szlachetnych i wielkich, powodują wylewanie się uczuć braterskich /.../ Poza tym pieśń rodzima kształci młodzież w wymowie, budzi miłość do mowy ojczystej i poczucia piękna"³⁷.

W swoich poczynaniach K.Pacer zmierzał do tego, aby pieśń stała się nieodłącznym elementem życia środowiska polskiego. Rozlegała się ona przed rozpoczęciem i zakończeniem pogadanek i zebrań, towarzyszyła ćwiczeniom i zabawom na wolnym powietrzu oraz wędrowkom po okolicy. Widząc zapał młodzieży Pacer założył chór mieszany. Znaczenie chórów widziało wówczas nie tylko w spełnianiu przez nie funkcji czysto muzycznych, podkreślano również ważną ich rolę w kształtowaniu karności i umiejętności podporządkowania swej woli ogółowi. Chóry stanowiły "nieoceniony środek w podniesieniu kultury i jedności całego społeczeństwa. Zrozumie to u nas każdy zdrowo myślący Polak, żyjący w atmosferze częstego uchylania się od obowiązków jakie na każdą jednostkę nakłada organizacja i społeczeństwo"³⁸. Rzekomy brak takich cech jak sumienność, dokładność czy dyscyplina u Polaków był wykorzystywany często w sposób niewybredny przez propagandę niemiecką.

Nie można również pominąć kulturotwórczej roli chóru, który w małej wiosce był nader ważną i kształcącą formą kontaktu z muzyką w ogóle. Podobnie jak w poprzednich ośrodkach K.Pacer zorganizował z młodzieży umiejącej grać na instrumentach zespół muzyczny, później zespół taneczny. Występowały one na wszystkich organizowanych w szkole imprezach. Relację z jednej z imprez zamieszcza "Gazeta Olsztyńska": "Skajboty. W ramach zebrań rodzicielskich odbywało się w tamtejszej

szkole polskiej w środę, dn. 24 bm. piękne zebranie poświęcone zagadnieniom gospodarczym, a przede wszystkim idei oszczędnościowej. Wieczór sagaił w krótkich słowach powitalnych p.nauczyciel. Dzieci szkolne odśpiewały szereg pieśni ludowych, a następnie wygłosiły deklamacje, nagrodzone licznymi oklaskami³⁹. Chór ponadto uświetniał nabożeństwa polskie w kościele w Klebarku w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy⁴⁰. Działalność zespołów i chóru została skrupulatnie odnotowana w sprawozdaniach "Bund Deutscher Osten" w Olsztynie⁴¹.

Do podtrzymywania więzi z Macierzą przyczyniały się uroczyste obchody polskich świąt państwowych, jak też propagowanie i kultywowanie staropolskich zwyczajów i obyczajów. Upowszechniono wówczas tam nieznaną zwyczaj dzielenia się opłatkiem wigilijnym⁴². Świąta państwowe były też okazją do spotkania się aktywu polskiego, na które Konsulat Polski zapraszał również nauczycieli.

Uroczystości niemieckich w szkole polskiej na ogół nie obchodzono. Gdy jednak był nakaz z Schulamtu wówczas ograniczano się do formalnego spełnienia tego polecenia. Wyjątkowo, wskutek kategorycznego zalecenia, dzieci wysłuchały audycji o zajęciu przez Niemcy Austrii, Czechosłowacji i Kłajpedy⁴³.

Miernikiem rozwoju szkoły był systematyczny wzrost liczby uczniów do osiemnastu w 1938 roku. Stan ten utrzymał się w 1939 r., pomimo że kilkoro dzieci ukończyło szkołę, a pięcioro przeszło do gimnazjów polskich w Bytomiu, Kwidzynie i Tarnowskich Górach. Była to jedyna szkoła polska na Warmii, która utrzymała wzrost liczby uczniów aż do wybuchu wojny⁴⁴. Z tego powodu Niemcy zwrócili na nią szczególną uwagę. Gdy dnia 19 sierpnia 1937 roku przeszła ze szkoły niemieckiej z sąsiedniej wioski Patryki do szkoły polskiej w Skajbotach uczennica, Marta Sławińska, sprzeciwił się temu niemiecki inspektor szkolny /motywuując to odległością z Patryk do Skajbot i koniecznością uzyskania zezwolenia niemieckich władz szkolnych/. Po dłuższej wy-

mianie korespondencji inspektor szkolny polecił jej uczęszczać z powrotem do szkoły niemieckiej aż do chwili uzyskania zezwolenia. Wtedy ojciec dziewczynki zawiadomił Schulrata, że jego córka nadal będzie uczęszczała do szkoły polskiej i że odpis tego pisma przekazał Związkowi Polaków w Niemczech. Schulrat, obawiając się interwencji Związku, przesłał zezwolenie. Na początku 1938 roku jeden z wyrostków - szowinistów niemieckich - napadł na Martę w drodze ze szkoły do domu i dotkliwie ją pobił. Pobitą do nieprzytomności dziewczynkę kierownik Związku Polaków w Olsztynie zawiózł do lekarza, który wprawdzie udzielił jej pomocy, ale do szpitala nie skierował, ponieważ nie chciał mieszać się w sprawy polityczne⁴⁵. Był to jeden z wielu przykładów systematycznej, bardziej lub mniej jawnej walki zmierzającej do likwidacji polskiej szkoły.

W październiku 1937 roku K.Pacer jako obywatel Rzeszy został powołany do odbycia służby wojskowej. Niemcy przypuszczali, że gdy zabraknie nauczyciela szkoła ulegnie likwidacji, jednak Towarzystwo Szkolne postarało się o zastępstwo. Po zwolnieniu z wojska Kazimierz Pacer wrócił 4 marca 1938 r., gdzie od zastępującego go nauczyciela przejął ponownie szkołę. W październiku tego roku odbył się jego ślub z Agnieszką Barabasówną ze Skajbot, którą poznał na jednej z wycieczek do Polski. Uroczystość weselna była jednocześnie wielką manifestacją polską. Brali w niej udział, oprócz zaproszonych gości, kierownicy poszczególnych placówek polonijnych z Olsztyna. Ślubu udzielił ks.Wacław Osiński - prezes IV Dzielniczy Związku Polaków⁴⁶.

Pobył K.Pacera w Skajbotach przypadł na okres coraz brutalniejszego terroru hitlerowskiego. Nauczyciele niemieccy wprost wrogo ustosunkowywali się do tych, którzy posyłali dzieci do szkoły polskiej. Odniosło się to również do jej nauczyciela i przedszkolanki. W Skajbotach organizatorem wielu poczynań antypolskich był Smolarczyk, nauczyciel szkoły niemieckiej, Ślązak z pochodzenia⁴⁷.

W 1939 roku terror niemiecki wzrósł. W styczniu szowiniści niemieccy dokonali napadu na uczestników zabawy karnawałowej odbywającej się w szkole, w czerwcu podejmowane były

przez władze niemieckie próby likwidacji szkoły polskiej. Kurs antypolski zostrzył się. Nawet ksiądz, który dotychczas na ogół dzieci ze szkoły polskiej traktował na równi z dziećmi szkoły niemieckiej, nie wyraził zgody, żeby w czasie polskiego nabożeństwa Wielkanocnego śpiewał chór ze Skajbot. Pod koniec lipca Bernard Barabasz i Otto Sarnowski, działacze polscy ze Skajbot, otrzymali nakaz opuszczenia Warmii. 14 sierpnia odbył się wieczorek młodzieżowy w szkole. K.Pace tak go wspomina: "Zdawaliśmy sobie sprawę, że wojna jest nieunikniona. Na zakończenie spotkania odśpiewaliśmy piosenkę "Upływa szybko życie", potem "Pieśń Rodła" i "Hasło Polaków w Niemczech". Jak się później okazało, była to ostatnia schadzka w polskiej szkole"⁴⁸.

Podsumowując okres pracy K.Pacera w Skajbotach należy podkreślić, że przypadła ona na lata nasilającej się walki narodowej. Szkoła polska działała w warunkach szeregu poczynań konkurencyjnych ze strony szkoły niemieckiej i szykan władz administracyjnych. Fakt utrzymania, a nawet wzrostu liczby uczniów w szkole polskiej był na pewno zasługą całego środowiska polskiego Skajbot, ale był to też niewątpliwie duży osobisty sukces K.Pacera. W swoich wspomnieniach byli wychowankowie wielokrotnie podkreślają większą atrakcyjność szkoły polskiej w porównaniu ze szkołą niemiecką⁴⁹. Tę jej atrakcyjność niewątpliwie podniosła szeroka, z rozmachem prowadzona praca pozalekcyjna, w której muzyka i śpiew były elementem wiodącym.

W nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 roku przybyło do Skajbot wojsko niemieckie, które po wyłamaniu zamków zajęło budynki szkoły polskiej na swoją kancelarię, zaś wokół niego rozbiło namioty. Miejscowi szowiniści niemieccy wywieźli sprzęt szkolny, książki i pomoce naukowe, i zatopili je w stawie znajdującym się w środku wsi⁵⁰. K.Pacer wraz z żoną udał się do Olsztyna, gdzie nocował u ks. Osińskiego. Rano dowiedział się, że gestapo wysłało w teren samochody po nauczycieli szkół polskich. Po krótkiej naradzie z przywódcami poliniijnymi zdecydował się wraz z żoną pociągiem udać się do Malborka i tam wsiąść do pociągu tranzytowego jadącego

do Berlina. Wsiadł z tego pociągu w Tczewie. Stamtąd wraz z uciekinierami z Gdańska dostał się do Inowrocławia, gdzie zastały go wkraczające wojska niemieckie. Kazimierza Pacera internowano w koszarach, ale udało mu się uzyskać zwolnienie. Przez jakiś czas ukrywał się u swojego wuja w Nowej Cerkwi koła Tczewa. Gdy w sierpniu 1942 roku w gminie dopatrzoneo się, że posiada obywatelstwo niemieckie, otrzymał powołanie do wojska. Skierowano go do Jugosławii, później do Włoch, skąd podjął ucieczkę i dostał się do niewoli angielskiej. Zgłosił się ochotniczo do Wojska Polskiego. Od 5 października 1944 roku jako żołnierz wszedł w skład osobowy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po zakończeniu wojny został udekorowany brytyjskimi odznaczeniami: "Gwiazdą za wojnę 1939-1945", "Gwiazdą za Italię". W połowie czerwca 1946 roku wrócił do kraju, do Olsztyna.

Powojenna Warmia była konglomeratem trzech podstawowych grup ludności polskiej: rodzimej, repatriantów i przesiedleńców i każda z tych grup miała własne cechy charakterystyczne. Najważniejsze różnice występowały między ludnością rodzimą a repatriantami. Dotyczyły one języka, obyczajów, jak również - w wielu wypadkach - wyznania. Każda z tych grup ludnościowych wyniosła z wojny odmienne doświadczenia. Przeżycia okupacji hitlerowskiej wytworzyły negatywny stosunek emocjonalny repatriantów i przesiedleńców do wszystkiego co niemieckie. Rzutowało to w sposób bezpośredni na współżycie obu tych grup z zamieszkującą tu jeszcze ludnością niemiecką, jak też z utożsamianą często z nią, polską ludnością rodzimą. Nie sprzyjało to tworzeniu się więzi międzygrupowych i sąsiedzkich. Wręcz przeciwnie, prowadziło do izolacji społecznej poszczególnych grup regionalnych. Pokonywanie barier i wzajemnych uprzedzeń odbywało się stopniowo. Istotną rolę w tym procesie odegrała szkoła⁵¹.

Tworzące się szkolnictwo potrzebowało nauczycieli. K. Pacer objął kierownictwo urządzanej w poniemieckiej karczmie szkoły w Likusach w pobliżu Olsztyna. Przez miesiące letnie prowadził półkolonie dla miejscowych dzieci oraz pracował nad adaptowaniem budynku do nowych potrzeb. Fundusze na remont zdo-

bywał poprzez urządzenie zabaw tanecznych. Do pomocy stopniowo włączyli się mieszkańcy. W dniu inauguracji roku szkolnego 1946/47: "Przyszło do szkoły 130 dzieci. Nie spodziewano się tylu. Grono nauczycielskie składało się z pięciu osób. Podobnie jak wszędzie pojawiły się trudności w nauczaniu. Wielu z uczniów nie znało polskiej mowy. Brakowało pomocy naukowych, sprzętu szkolnego"⁵². Mimo tych trudności szkoła rozwijała się dobrze. Dla dorosłych mieszkańców zorganizował kurs repolonizacyjny. Dotychczasowe doświadczenie K.Pacera, nabyte podczas pracy w różnych ośrodkach polskich przed wojną, jego znajomość historii tej ziemi i losów jej mieszkańców okazały się w tym szczególnie przydatne. Do tych doświadczeń odwoływał się również organizując pracę świetlicową z dziećmi i młodzieżą. Tak jak dawniej, tak i teraz kładł szczególny nacisk na śpiew. Zająęcia te stały się elementem integrującym młodzież miejscową z napływową. Dotyczyło to również ich rodzin. Na organizowane w szkole występy i popisy uczniów, które wypełniały recytacje, śpiew solowy i chóralny, połączone często z wystawieniem sztuk teatralnych, przychodzili wszyscy mieszkańcy. "Jeden siadał obok drugiego, bez różnicy pochodzenia. Dość obszerna sala ze sceną była zawsze wypełniona po brzegi. Jedni przychodzili podziwiać występy swoich pociech, czy młodzieży, inni spragnieni godziwej rozrywki kulturalnej"⁵³. Przełamywanie barier i wzajemnych uprzedzeń odbywało się powoli, stopniowo. Najszybciej dokonało się to wśród dzieci i młodzieży. Dużą rolę odegrała tu szkoła oraz prowadzona przez nią świetlicowa działalność artystyczna.

W roku 1951 K.Pacer przestaje pracować w szkolnictwie. Do 1957 roku pracuje w Polskich Zakładach Zbożowych, później piastuje stanowisko kierownika biura Warmińsko-Mazurskiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego. Odejście od nauczania nie stało się jednak rezygnacją z tego, co było treścią wielu jego dotychczasowych poczynań, od muzyki i śpiewu. Na okazjonalnych spotkaniach w gronie byłych działaczy polskich w Niemczech często wracano do pieśni, które towarzysząc we wszystkich okolicznościach, pozwalały przetrwać lata niewoli, przy-

pominały o polskości i inspirowały do nieprzerwanej walki. W jednym z takich zebrań, w listopadzie 1953 roku, uczestniczył również kierownik olsztyńskiego oddziału PAX-u, Piotr Gołębiowski, który zainicjował założenie zespołu kultuwującego te pieśni⁵⁴. Przyjęto dla niego nazwę "Żywe Słowo". Składał się on z kilkusobowego chóru męskiego oraz solistów i recytatorów. Pierwsze próby prowadził K.Pacer, później kierownictwo muzyczne przejmuje Jan Lubomirski. Debiut zespołu odbył się 21 grudnia 1953 roku w Szczytnie na uroczystościach zorganizowanych ku czci 40-letniej działalności Mirosława Leyka, zasłużonego działacza mazurskiego. Zespół wyjeżdżał do najbardziej zapadłych wiosek, aby "przypomnieć Mazurom i Warmiakom dzieje ich walki o polskość, a ludności napływowej wykazać polskość tej ziemi"⁵⁵. Nawiązał współpracę z poetami: Marią Zientarą-Malewską, Michałem Lengowskim, Alojzym Śliwą i Teofilem Ruczyńskim, aby wspólnie głosić "o latach co twardym łańcuchem niewoli skuwała tutejszy lud, o jego bojownikach, o własnym mozolnym trudzie młodzieńczych lat"⁵⁶. "Żywe Słowo" wyjeżdżało również poza Warmię i Mazury. Było m.in. w Warszawie, na Powiślu i Ziemi Żłotowskiej. W roku 1957 brało udział w zjeździe byłych uczniów polskiego gimnazjum w Kwidzynie. Ogółem wystąpiło ponad 500 razy. W połowie roku 1961 z powodu trudności finansowych, z jakimi borykał się PAX - mecenas zespołu, zaniechano dalszych występów.

Dla K.Pacera działalność w "Żywym Słowie" to bezpośrednie nawiązanie do pracy w szkolnictwie polskim w Niemczech, jak też kontynuowanie wysiłków rozpoczętych w Likusach nad integracją kulturową ludności napływowej z miejscową. Po rozwiązaniu w roku 1963 Warmińsko-Mazurskiego Towarzystwa Kulturalno Społecznego, do 1976 roku pracował on w Wojewódzkim Biurze Geodezyjnym.

Bedąc na emeryturze zajął się porządkowaniem i kompletowaniem ocalałych dokumentów i pamiątek. Posiadał duży zbiór własnych zdjęć, robionych przeważnie na spotkaniach i zajęciach świetlicowych. O ich roli tak mówił: "robienie zdjęć po zajęciach było jedną z zachęt dla dzieci i młodzieży do przyjscia

na kolejne spotkanie, kiedy to mogły obejrzeć je już gotowe⁵⁷. Zdjęcia te, podobnie jak i pozostałe będące w jego posiadaniu materiały, wykorzystywane są w pracach magisterskich i doktorskich oraz publikacjach książkowych⁵⁸. Za swoje zasługi K.Pacer odznaczony został m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prawie całe swoje życie K.Pacer związał z nauczaniem i wychowaniem. Przed wojną wyrażało się to pracą w szkolnictwie polskim w Niemczech, po wojnie włączeniem się w tworzenie szkół już w granicach państwa polskiego. Popularyzował historię tych ziem i losów ich mieszkańców w "Żywym Słowie" oraz w działalności dokumentalnej. Muzyka, którą przez całe swe życie propagował i upowszechniał uatrakcyjniła wszelkie działania polskie, wpływała na pozyskanie dla ruchu polskiego ludzi młodych. Pieśń była czynnikiem kultywującym mowę polską, nosicielem treści patriotycznych, intelektualne łączyła z przeżyciem emocjonalnym. Pieśń śpiewana zbiorowo wytworzyła poczucie więzi grupowej, była czynnikiem integrującym narodo. Takie formy uprawiania muzyki jak zespoły instrumentalne, kapele ludowe czy chóry, były protestem przeciwko narzucaniu obcej kultury, były też terenem zorganizowanego życia społecznego Polaków. W latach powojennych muzyka i śpiew miały swój udział w integracji kulturowej ludności rodzimej Warmii i Mazur z ludnością napływową. Stały się też łącznikami pomiędzy przeszłością a współczesnością tych ziem.



PRZYPISY

- ¹K.Trzebiatowski, Szkolnictwo oraz polska działalność oświatowo-kulturalna na Powiślu w latach 1928-1932, "Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1968 nr 2 s.147
- ²Patrz: K.Trzebiatowski, op.cit. s.148; J.Boenigk, Minęły wieki, a myśmy ostali, Warszawa 1971 s.134; P.Sowa, Po obu stronach kordonu, Olsztyn 1974 s.89
- ³Z.Dudzińska, Sercem i wiedzą, "Gazeta Olsztyńska" 1977 nr 51 z. 4-6 III s. 3
- ⁴Informacja ustna K.Pacera z 10 II 1982
- ⁵P.Sowa, op.cit. s.89
- ⁶P.Sowa, Cena polskości, Warszawa 1976 s.156
- ⁷Informacja...op.cit.
- ⁸Ibidem
- ⁹K.Trzebiatowski, Oświata polska na Śląsku Opolskim, Pomorzu Zachodnim oraz Warmii i Mazurach, W: Historia wychowania, Wiek XX, /red./J.Miśo, Warszawa 1980 s.142
- ¹⁰T.Musioł, Szkolnictwo polskie w rejencji opolskiej 1919-1939, Katowice 1964 s.34
- ¹¹T.Musioł, Polskie szkolnictwo prywatne na Śląsku Opolskim w latach 1930-1939, Wrocław 1962 s.89
- ¹²T.Musioł, Szkolnictwo... s.153
- ¹³M.Przychodzińska-Kaciczak, Polskie koncepcje powszechnego wychowania muzycznego. Tradycje - współczesność, Warszawa 1979 s.50
- ¹⁴K.Krasicz, Polski teatr amatorski w ziemi prudnickiej przed 1939 rokiem, "Kwartalnik Opolski" 1974 nr 2 s.58 i n.
- ¹⁵Informacja... op.cit.
- ¹⁶Odpowiedzi na kwestionariusz pytań dotyczących szkół polskich i polskich przedszkoli na Warmii i Mazurach i Powiślu przed 1946 rokiem, PTH R-152 Ośrodek Badań Naukowych w Olsztynie,

Odpowiedź K.Pacera k. nr 105

¹⁷T.Musioł, Szkolnictwo... s.165

¹⁸H.Zieliński, Polacy i polskość ziemi złotowskiej w latach 1918-1939, Poznań 1949 s.18

¹⁹W.Wrzesiński, Powiat złotowski w latach 1920-1939, W: Ziemia Złotowska, /red./ W.Wrzesiński, Gdańsk 1969 s.151

²⁰H.Zieliński, op.cit. s.119

²¹H.Jaroszyk, Działalność kulturalno-oświatowa w latach 1933-1939 na Ziemi Złotowskiej, "Przegląd Zachodni" 1972 nr 3 s.32

²²M.Zientara-Malewska, Złotowszczyzna, Łódź 1971 s.167

²³Ibidem s.49

²⁴J.Wróblewski, Biblioteczka Kazimierza Pacera, "Słowo na Warmii i Mazurach" 1971 nr 6 z.13-14 III s.3

²⁵H.Jaroszyk, op.cit. s.35

²⁶Odpowiedzi na kwestionariusz... k. nr 105

²⁷H.Jaroszyk, op.cit. s.36

²⁸Informacja...; B.Koziełło-Poklewski, W.Wrzesiński, Szkolnictwo polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1919-1939, Olsztyn 1980 s.217 - autorzy podają mylnie rok 1937

²⁹B.Koziełło-Poklewski, W.Wrzesiński, op.cit. s.221

³⁰K.Pacer, Moje wspomnienia z pracy w szkolnictwie polskim na Warmii i Mazurach w okresie międzywojennym, W: Zeszyt pedagogiczny. 50 lat szkolnictwa polskiego na Warmii i Mazurach, Olsztyn 1979 s.174

³¹B.Koziełło-Poklewski, W.Wrzesiński, op.cit. s.95

³²Odpowiedzi na kwestionariusz ... k. nr 123

³³Informacja ... op.cit.

³⁴Kronika Katolickiej Szkoły Polskiej w Nowej Kaletce, opr. B.Koziełło-Poklewski, W.Wrzesiński, Olsztyn 1979 s.77

- 35 Informacja...
- 36 T.Swat, Żyją świadkowie tamtych dni... Z historii szkoły polskiej w Skajbotach, "Słowo na Warmii i Mazurach" 1969 nr 16 z 19-20 IV s.3
- 37 Radość życia wśród młodzieży, "Życie Młodzieży" 1929 nr 13 z 15 VII
- 38 Jaką rolę wychowawczą spełniają chóry ? - "Życie Młodzieży" 1927 nr 13 z 15 VIII
- 39 "Gazeta Olsztyńska" 1937 nr 274 z 27 XI
- 40 Szkoły polskie na Warmii, opr. R.Marchwiński, Olsztyn 1970, Wypowiedź F.Barabasza s.137
- 41 P.Sowa, Tropem spadkobierców Hakaty, Warszawa 1978 s.90

- 42 Szkoły polskie... wypowiedź L.Sarnowskiego s.149
- 43 Informacja ...
- 44 J.Boenigk, op.cit. s.267
- 45 Odpowiedzi na kwestionariusz... k. nr 133-141
- 46 Informacja...
- 47 Szkoły polskie... wypowiedź K.Pacera s.146
- 48 Informacja...
- 49 Szkoły polskie... wypowiedzi F.Barabasza i O.Sarnowskiego s.137, 151
- 50 J.Boenigk, op.cit. s.268
- 51 T.Filipkowski, Oświata na Warmii i Mazurach w latach 1945-1960, Warszawa 1978 s.56
- 52 /J.Chłosta/ j.c., Kazimierz Pacer, Pierwsi ludzie, "Słowo na Warmii" 1964 nr 43 z 24-25 X s.4
- 53 Informacja
- 54 M.Zientara-Malewska, Trzysta występów "Żywego Słowa", "Słowo na Warmii" 158 nr 6 z 8-9 II s.3

- 55 T. Stępowski, "Pieśń ujdzie cało...", "Słowo na Warmii" 1956 nr 2 z. 7-8 s.3
- 56 B. Mazur, W Korszach rozbrzmiewa pieśń ludowa, "Słowo na Warmii" 1956 nr 17 z 21-22 s.4
- 57 Informacja...
- 58 Patrz: J. Wróblewski, Biblioteki polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1881-1939, Olsztyn 1968; A. Gasiorowski, Działalność pozalekcyjna szkół polskich na Warmii i Mazurach w latach 1929-1939, W: Zeszyt Pedagogiczny, 50 lat szkolnictwa polskiego na Warmii i Mazurach, Olsztyn 1979, B. Koziełko-Poklewski, W. Wrzesiński, op.cit.; T. Swat, Polska pieśń patriotyczna na Warmii w latach 1772-1939, Olsztyn 1982